

„Bliżej” to także dalej

Mówność potrafi być piękna, ciepła i porywająca albo zimna i bezwzględna. Namietna i rutynowa, ślepa i spontaniczna. Definicji miłości może być tyle, ilu jest zakochanych ludzi. W Teatrze Nowym w Łodzi **Karolina Szymczyk-Majchrzak**, wystawiając „Bliżej” Patrica Marbera, przekonuje, że nawet więcej.

„Bliżej” to opowieść o współczesnych relacjach międzyludzkich ukazana za pomocą historii czworga osób – ich przypadkowych spotkań, zauroczeń i zdrad. Bohaterowie są ludźmi nieumiejącymi spełnić się w miłości. To emocjonalni rozbitkowie, którzy szukają zapomnienia w powierzchownych związkach. Choć każde z nich wiele mówi o miłości, w rzeczywistości nie potrafi kochać z oddaniem. Może tylko jedna Alice (**Zuzanna Wierzbńska**) jest na tyle naiwna (a może wrażliwa?), by żyć mitem prawdziwej miłości. Ale też i u niej miłość nie trwa wiecznie: gdy przestaje kochać – zawsze odchodzi.

Ktoś powiedział kiedyś, że człowiek, który wierzy w miłość od pierwszego wejrzenia, nigdy nie przestaje się rozglądać. I wydaje się, że **Karolina Szymczyk-Majchrzak** reżyseruje „Bliżej” jako swego rodzaju definicję miłości od pierwszego zauroczenia do pierwszej zdrady. Fizycznej. Bo pojęcie zdrady mentalnej, duchowej w „Bliżej” nie jest bliżej znane.

Czwórka młodych ludzi znajduje porozumienie incydentalnie, ale rani się nieprzypadkowo i boleśnie. I jednakowo bołą tu kłamstwa i prawdy. Charyzmatyczna **Anna (Katarzyna Cynke)** szokuje mieszczańskiego w wielu kwestiach **Dana (Paweł Kropiński)**, razem z **Alice** jedynie podnieca dość prymitywnego **Larry’ego (Łukasz Pruchniewicz)**. Każde z nich, będąc przekonanym o sile uczucia, potrafi tylko uczucia trwonić.

Dobre w zamyśle i ciekawe w formie przedstawienie **Karoliny Szymczyk-Majchrzak** byłoby jeszcze lepsze, gdyby czwórka występujących młodych aktorów mogła udźwignąć ciężar ról. Tymczasem konsekwencji



Zuzanna Wierzbńska, która zagrała Alice, była przewidywalna w każdym geście

FOT. MACIEJ MAJCHRZAK

w kreowaniu rysunku postaci wystarczyło jedynie **Katarzynie Cynke**. **Zuzanna Wierzbńska** jako nieprzewidywalna **Alice** była przewidywalna w każdym geście i minie **Zuzannę Wierzbńską**, **Łukasz Pruchniewicz** wydawał się nadto spięty trema, a znanemu już ze sceny „Nowego” **Paw-**

łowi Kropińskiemu zabrakło uroku i ciepła, za które **Danowi** można wszystko wybaczyć. Poza dramaturgię i reżyserkę najlepiej w „Bliżej” spisali się: scenograf **Marcin Mostafa** i **Joanna Kalińska** – autorka ciekawej muzyki.

MICHAŁ LENARCIŃSKI